

## 6. Format. — Układ. — Terminy.

---

O *Kurjerze* w okresie jego 75-lecia tak się można wyrazić: *w pierwszych latach pismo rozwijało się na zewnątrz, w ostatnich — na wewnątrz.*

Drobna ćwiartka papieru, stopniowo, w mierze tak nieznacznej, iż w zestawieniu lat bezpośrednio po sobie następujących prawie niedostrzegalnej — powiększała się wzdłuż i wszerz, a gdy doszła do rozmiarów, jakie w tym kierunku rozwoju pisma stanowią punkt kulminacyjny, t. j. w r. 1871-ym, dalszy rozrost zewnętrzny ustał i odtąd *Kurjer*, stale już trzymając się swojego formatu, który w dziennikarstwie europejskiem markę indywidualności pozyskał, — rozrasta się na wewnątrz — przez rozszerzanie ilości kolumn: w r. 1871-ym kolumn tych na numer pojedynczy wypadło 4 — 8 wraz z dodatkami; dziś wypada ich 12 — 16.

W poprzednich rozdziałach przytoczyliśmy na okaz naczelną kolumnę z r. 1821-go, wraz z pierwszym tytułem, jaki nagłówek *Kurjera* stanowił. Tytuł ten nie był długotrwałym, bo oto zaraz w następnym roku, t. j. z d. 1 stycznia 1822-go r., spotykamy w nagłówku nowe pismo:

Nr: 23.

Niedziela.

D. 27. Stycznia.

R. 1822.

Kurier Warszawski.

Wspomnienia

Założenie Rawicza  
163a.

Tytuł ten przetrwał do d. 1-go stycznia (włącznie) 1823 r., poczem ustąpił miejsca nowemu, tylko do d. 6-go stycznia tegoż roku, a więc przez dni 4 istniejącemu.

Nr: 5.

Poniedziałek.

D. 6 Stycznia.

Rok 1823.

K O R J E R

W A R S Z A W A

W S P O M N I E N I A.

Zwycięztwo pod Stawiszczą  
1655.

Od 7/I 1823-go r. do d. 10/VIII 1823-go r., a następnie od 1/I 1824-go r. do d. 30/III 1824 r. nagłówek

*Kurjera* jest następujący:

Nr: 21.

Sobota.

D. 25. Stycznia.

Rok 1823.

KURJER

W A R S Z A W A

W S P O M N I E N I A.

Zburzenie Chetyna 1217.

W przerwie znowu pomiędzy tym dalszym ciągiem jednego i tego samego wzoru, t. j. od dnia 11 lipca 1823 r. do 30 grudnia 1823 r. jeszcze jeden występuje egzemplarz:

Nr: 228.

Czwartek.

D. 25 Września

Rok 1823.

*HELENA*

WSPOMNIENIA.

*Wspomnienie morowej zarazy w Warszawie 1698.*

WARSZAWSKI

Wszystkie jednak dotychczasowe próby nie przypadły do smaku wydawcom, bo oto od 1 kwietnia do 31 grudnia 1824 r. *Kurjer* znowu ukazuje się z nowym nagłówkiem:

*Nr* 97.

D. 23. Kwietnia.

PIĄTEK.

Rok 1824.

*KURJER*

WSPOMNIENIA.

*Dieciado Wreszta w Łobzie  
wile dla Królowej Bonny 1518*

*Łowicki*



Dalsze przekształcenia są następujące: od r. 1821 do 1840 mamy tytuł taki:

**KURJER WARSZAWSKI**  
D. 1. Stycznia.  
CZWARTEK.  
Rok 1829.  
WSPOMNIENIA.  
N<sup>o</sup> 1  
Zgon z Granowa Woduckie  
go Biskupa Przem: 1761.

Od 1840 do 1850 r. pismo w nagłówku jest tego samego typu, lecz nieco niższe:

**KURJER WARSZAWSKI**  
D. 31 Sierpnia. — Rok 1840.  
Poniedziałek.  
N<sup>o</sup> 230.  
Jutro, Śś. Idzi i Wiktor.  
Wach: st: g. 5, m. 17; zach: g. 6, m. 43.

Tenże sam typ dalej spotykamy w tytule od 1851 do 1868 r., lecz tu już pismo jest znacznie wyższe, stosownie do zwiększonego wtedy formatu:

**KURJER WARSZAWSKI.**  
D. 1. Stycznia. — Rok 1851  
Środa,  
N<sup>o</sup> 1.  
Jutro, Śgo Makarego Opata.

Wreszcie od chwili objęcia pisma przez Szymanowskiego w d. 1 lutego 1868 r. *Kurjer* po dzień dzisiejszy, a więc już od lat 28-u, stale używa nagłówka, który poniżej przytoczymy, wraz z całkowitemi kolumnami pierwszych numerów z r. 1870 i 1895.

Ogółem więc, pismo w tytule swoim *Kurjer* zmieniał 10 razy, w tem do r. 1840-go aż 7 razy.

\* \* \*

Zmiany w formacie pisma były systematyczne, lecz łagodne. Zasadnicze miał *Kurjer* dwie:

1) w d. 1-ym kwietnia 1824 r. przeszedł z formy pojedynczej kartki, podzielonej na trzy szpalty — na formę arkuszową, t. j. o 2-eh kartach a czterech stronicach (kolumnach) podzielonych na dwie szpalty;

2) w d. 28 marca 1871 r. z formatu książkowego przeszedł na gazetowy, t. j. na format wielkiego arkusza o kolumnach trzyszpaltowych.

Jak wyglądał *Kurjer* po pierwszej reformie formatu, okazuje nam załączona podobna N-ru 79-go z r. 1824 r.

*N<sup>ro</sup>* 79.  
D. 1. Kwietnia.  
CZWARTEK.

Rok 1824.

**KURJER**

WSPOMNIENIA.

Założenie Kościoła S. Krzy-  
ża w Warszawie 1686.

*Warszawski*

**NOWOŚCI WARSZAWSKIE.**

Wczoraj w Sali Głównego Ratusza Miasta Stołecz.: Warszawy, J.W. Rada Stanisła Prezydent Wo y d a rozdał kilkadziesiąt Medalów złotych i srebrnych, tudzież Listy pochwalne, Fabrykantom którym przyznana została ta zaszczytna nagroda za przedstawione plody Przemysłu Narodowego na ostatniej Publicznej wystawie.

Wszedł Wtorek na Zgromadzeniu Politycznem Pragi czyli Cyркуlu VIII Miasta Warszawy, odbytem pod Łaską Marszałkowską J.W. Feli: Gumowskiego, Radcą Obywat: wybrany został W. Dominik Cichocki.

W tych dniach daną będzie wznowiona Opera J a d w i g a Królowa Polska. J.Pani Ski-bińska ma grać rolę Królowej. Kompozytor tej pięknej Muzyki J.P. Kurpiński, przeżył teraz te partyję, w wielu miejscach wzmo-mił harmonją i odświeżył śpiewy.

w Szesła Niedziele dwaj Przyjaciele znaj-dujący się na zaproszonym Obiedzie, gdy wy-chodzili, wzrotargnieniu zamienili swe sur-duty, i tak wyszli na ulicę. Jeden z nich wstąpiwszy na Kawę i chcąc za nią płacić, użwił się znajdując wkieszeni woreczek w pieniędzy; przypomniał sobie że ktoś mu miał wypłacić długów właśnie z takiej kwoty złożony, sądził przeto iż służący odebra-wszy ten woreczek włożył go w surdut, u-cieszony niespodzianą gratką, spieszy wypła-cić pewną należność o którą już miał być

pozwany, a tak rozartagnieniem wyszło mu na dobre. Lecz drugi Przyjaciel idąc przez ulicę, zostaje wstrzymany przez służącego „stój Jegomość (krzyknieszłujący) ten surdut jest moiego Pana, oddaj go W.Pan natychmiast ieśli niechcesz aby go oskarżył” Tu się od-kryła omyłka, udano się do pierwszego wła-ściciela Surduta, który znowu doznał przy-krości zostając dłużnikiem i nieodbiernie dłu-gu. To doniesienie sami podali ci Przyjaciele dla przestrogi innych rozartagnionych.

D, 26 Lut: na Sejmiku Ptu Brzeskiego pod Łaską J.W. Bonaw: Raczyńskiego, obrano na Członków Rady Woiew: J.W.W. Józef Zaga-iewskiego: dotychczasowego: Radcę i piro w Radzie Obywatelskiej trzymającego, i Eu-geniego Ślubickiego, Assesorami byli J.W.W. Besiekierski i Józ: Sokołowski, a Sekretarzem Józ Zagaiewski. — D, 16 zm: na Sej-miku Pow: Radzyńskiego pod Łaską J.W. Au-gusta Szetnera, obrani Radcami Obw: J.W. Leonard Targoński i tenże Marszałek, Asse-sorami byli W.W. Piotr Chruścikowski i Świ-derski z Ostrowa, a Sekre: Józ: Radomyski.

Czwarty Numer Pisma: *Rozrywki dla Dzieci* wyszedł z druku w dniu dzisiejszym. Ozdobiony jest Portretem Marii z Leszczyń-skich, Królowej Francuzkiej.

Walc uow-ołozony na Fortepiano z Opery *Turk* we *Włoszech* skomponowany przez J. Rossyniego wyszedł z litografji w Składzie Muzycznym Fran: Klukowskiego przy ulicy Miodowej Nr 489 cena gr: 20.



W długim okresie lat, bo od 1824 do 1871 r., prawie co rok przybywało pisma, co rok bowiem dobierano coraz większe arkusze, tak, iż różnica ostateczna między punktami krańcowemi tej 48-letniej epoki wypadnie bardzo znaczną; przeglądając atoli rocznik za rocznikiem, różnicy tej w tak wydatnych konturach nie dostrzegamy, przyrost z roku na rok wynosił po 3, 4, 5 wierszy na stronie i po tyleż punktów (liter) w jej szerokości...

Dla uwydatnienia różnic w formacie *Kurjera* podajemy obok siebie trzy kolumny naszego dziennika z jego dat jubileuszowych, t. j. w 25-, 50- i 75-lecie. Nadmieniamy przytem, że podobizny z r. 1845-go i z r. 1870-go uległy bardzo drobnemu w reprodukcji zmniejszeniu, zaś podobizna z r. 1895-go zmniejszona została do 1/6.

# KURJER WARSZAWSKI.

D. 26. Stycznia. — Rok 1845.  
Niedziela.

Nr 25.

Jutro, ŚŚ. Jan Chryzostom i Julian.

D. 10go b. m. Rada Administr. mianowała, Administratora Kościoła paraf. we wsi *Patkowiec*, X. Michał *Guździelskiego*, Proboszczem tegoż Kościoła.

Oparowiznę na rzecz 4ch Włościan z dóbr Jarantowa i Godziatkowa pochodzących, którzyby przez kalcetwo lub wiek podeszły nie byli w stanie zapracowania na swe utrzymanie: Domu o 4ch izbach we wsi Jarantowie, na pomieszkanie dla tychże włościan: 3ch morgów gruntu miary chełmińskiej, w bliskości rzeczonożego domu położonych; — oraz opłaty z dóbr Jarantowa 18. 1/2, przez Józefa z Krzymuskich *Radwiśką*, uczynioną, Rada Administracyjna zatwierdziła.

Jutro o godz. 9tej z rana, w Kościele XX. *Augustjanów* odbywać się będzie żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. *Mamrycego Borzechskiego*, Urzędnika Emeryta Kom. Rząd: S. W. i D., Męża pełnego cnót religijnych i ludzkości, Konfikatora wielu Zakonów, oraz do skonu Przew. Arcy-Bractwa *Pocieszenia N. M. P.* przy tymże Kościele existingo. Zgromadzenie XX. *Augustjanów* przeźwdzieżność, Krewnych i Przyjaciół tak zacnego Weterana, na wspólne modły uprzejmie zaprasza.

Gdy przed końcem zapust najwięcej odbywa się zaślubin, przytaczamy stosownie bardzo dawno ogłoszone uwagi. O małżeństwie mówi *Jeremiasz Tajlor*: „Żona młodego mądrego męża, niech stara się wzbudzić w nim wzięcie, przywiązanie, zaślubność skromności, szlachetności, czystości szata i łagodności ozdoby, kłopotami, ufności i dobroci. Niech nieznaj innego rumienia, dla, przez wstyd; światłością jej ma być prawość, okrasą uprzejmą przywiązanie, a miłą wtedy będzie mężowi i szanowaną od obcych. Lecz zarazem mówi, że nie ma żadnej powinności między małżonkami, którzyby się do obopaj spólnie nie ściągali: różni się tylko nawzajem małżonkami odcienianiami; co z jednej strony zowie się miłością, z drugiej poważaniem; co w żonie posłuszeństwem, w mężu powinnością. On stara się o wszystko, ona rozporządza; on wydaje rozkazy, ona je spełnia; on nią rządzi powagą, ona nim swoją miłością; ona powinna starać się wszelkimi sposobami podobać się mężowi, a on powinien na to zaślubiać.”

Trudniący się urzędzeniem *Rafa* w dniu 4tym Lutego r. b. na Korzyść Domu Starców Cniny Ewangelickiej dać się *Małgiergo*, mają honorowi zawisnąć, iż dla dogodności *Szafa* Osób, które zabawę tę obceno-

ścią swą zaszczyścić raczą, dotychczasowy lokal nowej Resursy, przez przybranie jeszcze jednej Sali do tańców, rozprzestrzenionym został.

Otrzymało w *Warszawie* wiadomość o nastąpieniu w tych dniach zagranicą zgonie ś. p. *Hrabiego Tadeusza Mostowskiego*, Syna niedy *Hra: Tadeusza Mostowskiego*, b. Senatora Woiewody i Ministra Przewodzącego w Komisji Rząd: Spraw Wewnętrznych i Policji.

*Wzrosty z Gazety Policyjnej.* (Umieszczamy w treści). Wezwano osoby utrzymujące powozy i Właścicieli drożek, iżby ostrzegli swych służących, że przy spotkaniu się z konduktem pogrzebowym, obowiązani są zjeżdżać z drogi i zastanowić się dotąd, póki lakowy nie przejdzie; tudzież, że stosownie do postanowienia JO: Xcia Namiestnika Króla: gruntującego się na ukazie N. PANA, przez reskrypt Kom. Rząd: S. W. i D. objawionego, Stangreci za nieposłuszeństwo przeciwko Żandarmerii lub innemu Urzędnikowi Policji, do utrzymania porządku przeznaczonym, oddawani będą bez zaliczenia do zaciągu wojskowego. — Była wiadomość o powieciu przez *Eleonore* z *Grochulskich Sosnowską* 3ga dzieci; obecnie dodaje się, że jedno z dzieci, to jest Syn, przed parą dniami umarł; pozostałe zaś Syn i córka, zostają przy życiu. Ojciec rzeczonych dzieci, ma lat 63 i jest w powtórnych małżeństwach związkach, Żona zaś jego ma lat 40; potomstwo to jest pierwszem od czasu pożycia, a z pierwszą swoją Małżonką *Sosnowską* dzieci nie miał. — *Tomasz Głiszczyski*, poprzednio karany już sądownie, w domu Nr 468 przez odłknięcie kłódki od drzwi na poddasze wiodących, dokonał kradzieży bielizny na tenże znajdujący się, wartości przeszło Rsr. 150; ujęty atoli na nieczynku, pod Sąd oddany, a bielizna skradzioną Właścicielowi zwróconą została. — *JPP. Döhler Fortepianista i Piatti Violonczelista*, dadzą wkrótce Koncert. — Zaognędaj w Kościele XX. Bonifratrów, odbył się obrzęd srebrnego Ślubu, między Wincentym a Zuzanną *Stefanowicz*. Tenże jest Mąjstrem Stolarskim, mający lat 56, zaś Żona 42. — Na ostatnich targach *Warsz: i Pragskich* płacono za karcze 4ro ćwierciowy Zytł Rsr. 2 k. 66 (zt. 17 gr. 22). Pszenicy Rsr. 3 k. 29 (zt. 21 gr. 28). Grochu polnego Rsr. 3 k. 71 (zt. 24 gr. 22), cukrowego Rsr. 4 k. 57 1/2 (zt. 40 gr. 14), fasoli Rsr. 5 kop. 80 (zt. 48 gr. 20). Jęczmienia Ruhlil srebr: 2 kop. 23 (zt. 14 gr. 23). Owsu Ruhlil srebr: 1 kop. 38 (zt. 9 gr. 6). Siana lara jednokenna od Rsr. 3 k. 15 do Rsr. 6 k. 99 (od



# KURIER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Lipca 1870.

Piątek

Dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1870.

Rano ciepła st: 11, w połud. c. st: 15  
Wysokość wody st: 2 c. 11 (przybywa)

Stan barometru: na pogodę

Wschód Słońca g. 3 m. 41  
Zachód „ „ 8 „ 22

Jutro, Nawied: N. M. P. i S. Ottona.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odosobienie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kwartorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop. 24); prenumerata przysmaga się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, Plac Teatralny: N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

## UKAZ DO RZĄDZĄCEGO SENATU.

W roku bieżącym upływa pięćdziesięciolecie istnienia fabryki sukna, założonych przez szlachcica Wilhelma Zacherta, i od tego czasu zostających pod osobistym jego zarządem.

Na pamiątkę tego wypadku i dla wynagrodzenia zasług Zacherta, jak również dla zachęcenia i innych do tak chwalebnej, niezmordowanej działalności. Najmilszemu nadajemy szlachcicowi Wilhelmowi Zachertowi godność barona Naszego Cesarstwa.

Senat rządzący nie zaniedba wydać właściwego rozporządzenia co do sporządzenia dla Zacherta dyplomu na godność barona i przedstawienia go do Naszego podpisu.

Na oryginalne Własną Jego Cesarzkiej

Mości ręką podpisać:

„ALEXANDER.“

Jugenheim, 4 (16) czerwca 1870 r.

(D. W.)

— *Magistrat miasta Warszawy* podaje do publicznej wiadomości, że biuro Urzędu Lekarskiego Miasta Warszawy przeniesionem zostało do gmachu Ratusza w antresolach, wchodząc z bramy na prawo. — P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski*. — p. o. Inspektora Urzędu Lekarskiego, *Malek*.

— Jutro, Kościół obchodzi Nawiedzenie N. MARJI Panny, — Visitatio.

— Jutro, w kościele Opieki Śgo Józefa na Krakowskim-Przedmieściu, obok pałacu Hr. Potockich, przypada pierwszo-rzędny Odpust Nawiedzenia N. MARJI Panny, w połączeniu z Nabożeństwem, jako w pierwszą sobotę bieżącego miesiąca, bractwa Matek chrześcijańskich; odbędzie się również Nabożeństwo na pamiątkę Nawiedzenia N. MARJI Panny, w kościele Panny MARJI, na Nowem-Mieście.

— d — Od kilku dni odbywały się publicznie w tu-tejszym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych zwykłe doroczne egzaminy, które wczoraj o godzinie 5-tej po południu zakończono aktem uroczystym w obec JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego Senatora Witte, Rektora Cesarzkiego Warszawskiego Uniwersytetu Ławrowskiego i mnóstwa osób zaproszonych na tę uroczystość.

Akt rozpoczęto modlitwą wypowiedzianą przez jednego z głuchoniemych, dalej orkiestra złożona z dwu-

dziesięciu kilku ociemniałych wychowawców Instytutu zostających w nim lub wyszłych już z niego, wykonała uverture z „Niemej z Porticii“, poczem ksiądz Jagodziński, prefekt Instytutu dał poznać zgromadzonemu sposób zaszczepiania głuchoniemym pojęć religijnych i umysłowych, wreszcie egzaminowano głuchoniemych tak chłopców jak i dziewczyny z języka polskiego, rachunków, geografii i historii a głównie z mówienia głośno.

Z ociemniałymi nie odbywano już egzaminów dla braku czasu, gdyż nauczanie ich nie wiele różni się od nauczania zwyczajnego ustnego, i po deklamacji wypowiedzianej przez ociemniałą p. Zofiją Benedyktowicz, przystąpiono do opisu muzycznego oddziału ociemniałych.

Dla braku czasu nie wykonano całego programu, ale ograniczono się na niektórych jego numerach, mianowicie p. Z. Benedyktowicz odegrała kaprys Lysberga „La balancelle“, wychowawcy (nie tylko obecnie zostający w Instytucie) odegrali na orkiestrę pod kierunkiem swego nauczyciela p. A. Słoczyńskiego uverture z opery „Sreka Złodziej“, p. K. Goraczkowski i W. Płoccer wykonali pierwszy koncert Beriota, duet na skrzypce i fortepian; p. W. Płoccer odegrał na fortepianie fantazję Liszta „Reminiscences“, wreszcie chór z orkiestrą odpiewał kantatę zastosowaną do uroczystości. Wykonanie każdego z tych ustępów świadczyło o pracy nauczycieli i o zdolnościach do muzyki wrodzonych ociemniałym.

Po skończeniu opisu muzycznego, za odznaczającą się pilnością, postęp w naukach i wzorową sprawowanie się, następujący wychowawcy i wychowawice otrzymały nagrody z rąk JW. Kuratora: — **W oddziale Głuchoniemych** z Klasy I-tej: Czapski Sylwin, Iwaszkiewicz Ludwik, Leszczyński Wincenty, Nowakowski Franciszek, Rykaczewski Władysław, Starzyński Alfons, Biernacka Wiktorja, Krokoszyńska Kamilla, Olchowiska Rozalija, Ulicka Stanisława. — Z Klasy II-tej: Szytler Bronisław, Szydorowski Antoni, Górka Stefania, Kostro Julijanna. — Z Klasy III-tej: Borecki Józef, Defansyljer Józef, Nowicki Franciszek, Uszyński Aleksander. — Z Klasy IV-tej: Dłuski Stanisław, Zupicki Michał, Bronisławska Kazimiera, Defansyljer Marjanus, Sobolewska Franciszka. — Z Klasy V-tej: Zaczekowski Ignacy, Osuchowski Franciszek, Wasilewski Antoni. — Z Klasy VI-tej: Chorzeński Erazm, Muhlard Hersz-Beer, Pissecki Franciszek, Kulczycka Zofija, Kulińska Eufrozyna, Perkowska Helena. Szantz



## PRENUMERATA

**Kurjer Warszawski**  
wraz z dodatkiem porannym  
W Warszawie: rocznic  
rs. 3, półrocznic rs. 4 kop. 50,  
kwartalnie rs. 2 kop. 25, mie-  
siecznic kop. 7.  
Za odrocznieniem do domu dopła-  
ca się miesięcznie kop. 6.  
Na prowincji i w Genu-  
sie: rocznic rs. 3 1/2, półrocznic  
rs. 4, kwartalnie rs. 2, miesię-  
cznie rs. 1.  
Za granicę miesięcznie  
rs. 1 kop. 50.  
Z numer poludniowy ten do-  
datki kop. 6, dodatki poranny  
kop. 5.

# KURIER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta ranna, niedo wychodzi  
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDEMDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i pnumerata przyjmują kantory **Kurjera Warszawskiego** co najmniej od godziny 4-jej rano do 4-jej  
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej po południu.

## OGŁOSZENIA.

**Reklamę** za jedną wiersz  
czarnotwory albo jego młodo-  
ściowy raz 25 kop., każdy nastę-  
pny raz 20 kop.  
**Nekrologia** za wiersz 10 kop.  
**Zwyczaśne ogłoszenia** za  
jedną wiersz pięćdziesiąt albo pięć  
wierszy pięćdziesiąt raz 10 kop.  
każdy następny raz 4 kop.  
**Miała ogłoszenia** za jedną  
wiersz 10 kop., każdy następny  
ogłoszenie minimum 20 kop.  
**Nadawanie** za jedną wiersz  
czarnotwory 10 kop.  
Ogłoszenia do **Kurjera** przy-  
mimo latu Kantor własny **Kur-  
jera** w Łodzi.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 248. — Telefon administr. 517.**  
**W Łodzi: kantor własny, Piotrkowska 7281. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego” między innymi przyjmują: Agencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haaseenstein i Ogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsowe za granicą.**

— W Kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawiane będzie całonocne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie 3 1/2 rano.

— W kościele archidiecejalnym św. Jana Jutro, o godzinie 9-jej rano, odprawiane będzie solenne nabożeństwo za uczestników Pierwszego Sakramentu.

— W dniu jutrojszym, o godzinie 9-jej rano, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-pauliński) odprawiane będzie ku Jej czci solenna wy-  
stawa.

— W kościele św. Marcjana (po-angustiański) jutro, o godzinie 9-jej rano, odprawiane będzie solenna wy-  
stawa przed obrazem Poświęcenia N. Panny Marii.

— Jutro, w kościele św. Jacka (po-dominikański), z powodu odpustu N. Panny Marii Rodźkowej wyjdą wy-  
stawa o godz. 9 i 10-jej rano, suma o 11-jej przed po-  
łudniem: nieopóźny z katanem rozpoczyna się o godzinie  
4-jej po południu.

— W kościele św. Antoniego (po-reformackim) jutro, o  
godzinie 4 1/2 po południu, przed obrazem N. Panny Marii  
odprawiane będzie nabożeństwo Rodźkowe, przy wysta-  
wie N. Sakramentu.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zdaje się, sądząc z biuletynów telegraficznych, że dwukrotnie w ciągu ubiegłego tygodnia przedstawiciele mocarstw w Konstantynopolu konsultowali się z W. Portą w sprawie krwawych ekscyzów, których czerwone pasmo dotąd się nie przerwało. Wierzący przegatowywali krok—jeżeli sobie dobrze tymczasem tok wypadków—uczyniono za pośrednictwem dragomanów, drugi miał charakter seilse urzędowy. Do wyrocznia noty pisanie nie przyszło, natomiast

ustąpiła zbiorowa ustna wymiana dyplomatycznych przedstawicieli i urzędowych wyjaśnień. Na jedno to wychodzi, czy nota jest ostną czy pisaną, byle była w tym razie zbiorowa. Odtąd ten ostatni jej charakter jest niewątpliwym. Posłowie europejscy zażądali po-  
łożenia kresu nadzyczeniu władzy, ukroczenia rozpa-  
sania fanatyzmu, zabezpieczenia cudzoziemców, których imię i życie wzięli się zagrożonem, a wro-  
żenie surowego ukarania wszystkich winnych.

W. Porta odpowiedziała, że porządek przywróci i reformy w Armenii, a nawet w Macedonii przepro-  
wadzi. Wydała istotnie odczyt do ludności muzuł-  
mańskiej i nie-muzułmańskiej, wzywając do uszan-  
owania praw, zachowania porządku i uspokojenia  
się, grożąc przestępcom surowymi karami. Dotąd  
nie słyszeliśmy wszakże o spełnieniu trzeciego wa-  
runku „noty słownej” przedstawiciele mocarstw, a  
mianowicie ukarania winnych. Władzanka zebrała  
się ich spora: dzięki rozpamiętaniu fanatyzmu wscho-  
dniego wywołano secesję, których zwierzęcość przekra-  
cała wszelką miarę. Karą powinna być surowa i nie  
szczęśliwie życia tych ludzi, które pastwili się nad  
raunymi dobiegając i ich i nad zwłokami śmierci je  
i wrzającą do Bosforu. Działanie wielkiego węża  
Słaba hasy i ministra spraw zewnętrznych Tur-  
kiana basy jest zmianą czysto polityczną, złożoną  
z urzędu nie może być uważane za akt „surowej  
kary na wszystkich winnych”. Wogóle w akcji mo-  
carstw daje się apokryficzna pewna powściągliwość,  
rozbiłszyśmy: lekkość, która nie paśnie z energią,  
jak i nasiekano przez całe lato W. Fortie, osłabia-  
jące jej władzę i potęgę, kachające żywioły rewolu-  
cyjne do wybuchu.

Ważny niezmierzony fakt zwiastują nam depesza  
rynskie. Jeneral Barakert, komendant włoskich sił  
zbrojnych w kolonii erytrejskiej, rozpoznał już krótki

zwojone przeciw Abisynji. Ażkolwiek na razie ar-  
mia włoska gromadzi się pod Adigratem, na celu  
akcje przeciw wielkorządzący prowincji północnej Tig-  
re, Rasowi Mangazy, to nie może wypaść, co  
akcja to rozwinięto w jałmirkrotyczny czasie w for-  
malna wojnę z królem Wazzechetipji, negusem ne-  
gati Menelikiem. Zesłoroczne zwycięstwa Barak-  
iego pod Senale i Cosatim, tryumfalny pochód jego do  
Adny w samo serce prowincji abisynijskiej Tig-  
re, wskazywały szlak, którym Włoszy był zamierzają.  
Część owej prowincji już przyłączono do sąsiedniej  
kolonii erytrejskiej, obecnie chęć do zawojowania  
reszty. Wzmiankę się Menelika, który z wojskiem  
swoim węgło na odsiecz Rasowi Mangazy, musi  
doprowadzić do bezpośredniego skutku. Wojna  
z Menelikiem już się prąto rozpoczyna na dobre.  
Kwestja abisynijska wchodzi w okres krytyczny dla  
Europę.

W Bukarescie grozi przesilenie ministerialne. Nie  
bzdura to zmienia osób tylko, ale chyba pewnych za-  
sadniczych podstaw systemu, skoro z łona dzisiejsze-  
go rządu usunąć się przedstawiciel julinizmu Karp,  
główny filar, główna intencja gabinetu Lazarza  
Katardina. Gabinet atrozochowawcy rządu Remu-  
niję od 1888-go, przystąpienie do niego młodo-  
sewastów czyli julinistów, wywołujących idąc  
postępu w obzór zachowawczy, nauka mu nie  
spółniła się, jaka zdalała go utrzymywać na nowierach  
pomimo ciągłych ataków ze strony narodowo-libe-  
ralnego stronnictwa Hymitra Sturdzi. Jakże są po-  
wody wewnętrznej natury—gdyż one tylko grają tu  
rolę—tego wewnętrznego wypowiadzenia spłdki, do-  
tąd niedawno. To pewna, że nadszedł się p. Kar-  
p i jego towarzyszy z łona ministerium policy  
kres rządu Katardina albo zaraz albo nieco później.  
Opierały się one na filarze julinizmu. Może Karp

## Gasnące słońce.

Powieść na 10 odczytów tryumfiska

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg)

Publusz, wstąpiwszy do pomocy szlifowany zma-  
rad, wpatrywał się uważnie w te błyski.

— Idą wielką gromadą, dobrze uzbrojeni. Żela-  
zno ostrza włóczni zalegają się w stonach — odpowiadał  
się do Kozłowa.

— Nie straż! Nie straż! Nie straż! przed południem—  
nawzajem jela z złośliwych trybunów. — Mamy  
czuć.

Zaledwie domów tych słów, zachęcały hasy, cie-  
gnące się wzdłuż Dunaju, po stronie germańskiej,  
jakby się nie burzących zwrócić uwagę w puszczy.  
Na prawo, na lewo, wokoło zadgano powietrze wra-  
wą tak rozległą, że doświadczeni wojownicy spojrzeli  
stwierdzić o sobie.

Znali oni bardzo dobrze te wstawy, które poprze-  
dza każdy wypad germański, ale tak potężnego lo-  
skotu jeszcze ideań z nich nie słyszał. Uderzenia  
wzraza Publusz jako że w to, że to w owa stronę. Nie  
można było odwrócić, skąd idzie okrzyk wojenny  
barbarzyńców. Zdziesiątka, że wszystkie drzewa  
skrypiły, wszystkie gąsienie zmusza, że się las ru-  
czył i zmierzając ku granicy rzymskiej. Groźna  
miedzi nadpłynęła zewsząd, płosząc mieszkanców  
kniel. Ogromne stada psaków krowowały nad wierz-  
chołkami odwiecznych dębów i sosn, nie wiedząc,  
w którą stronę uciekać. Ory i wrony, sępy i krasaki,  
jastrzębie i sokół, drapieżnicy i spiewacze lębi zia-  
rzyły się w jedną gromadę, pogodzeni wojennymi  
przestraszem. Zborów, najbliższych Dunajowi, w-

padali całe stada zębów, łosów, jeleni i bawołów  
i wskazywali na oślep do wody, pod strzały lu-  
cznicze.

Publusz spojrzął ku górom, na owe świątelnia, które  
człowiek się z każdą chwilą, na las, coraz gło-  
sniący, potem skłonił na najstarszego z chorążych  
i zapytał go wstępem:

— Czy rozumiesz, co nie dzieje?  
— Rozumiem — mrugnął chorąży. — Takiego na-  
jazdu germańskich jeszcze cesarstwo nie widziało.  
— Pojedziesz natychmiast do Rymu — nie bę-  
dziesz oszczędzał ani koni ani siebie — nie spóźniaj  
dopły, dopóki nie staniesz przed progiem pre-  
torianów i nie powiesz im, co czuje twoje wzdłża-  
cia u mego sławie, szlachetnej drogi.  
— Nie spóźnię, wodzu — wywrzeli chorąży i zbieg  
szybko z wiozy.

A wstawy szła ku obowowi coraz głośniejsza  
i bliższa. Rozlała się tak szeroko wokoło, że wcho-  
dziła w siebie wszystkie odległe dany. Nawet Danaj  
zdawał się milczeć.

Publusz przebieżył się przez barierę, otaczającą  
dach, zalewnił oczy ręką od słońca i patrzył. Wtem  
przetrząsł się przez jelonostajną wstawę, krótko na-  
woliwano rugów i prawie jednocześnie ukazał się  
na skraju lasu nieprzejrzany lańcuch konnych. Wy-  
padli, przebiegli przestrzeń, oczyszczoną z drzew,  
wypuścili na powrozie i, procowników, zostawia-  
jąc po drugiej stronie rzeki, grad strzał, cołnili się  
i roznosząc się na dwie połowy, popędzili wzdłuż  
Dunaju, jedni na wschód, drudzy na zachód.

Dziwnie wyglądał ci jendziej. Pokryci od czoła  
do nogi jakąś szarą skorupą, przylegającą szczelnie  
do ciała, siedzieli na małych, zwrotnych koniach, za-  
bezpieczonych tak samo, jak oni, przed pociekami.  
I z ludu tu zwierząt było widać tylko duże otwory,  
zostawione dla oczu.

Byli to jazygowie, plemię słowiańskie, najpię-  
szczytniejsi pomiędzy barbarzyńcami. Tłwige w pan-  
cerzu, oszczepionym z kopyt końskich, podbeżdżili

śmiałe pod strzały krętościwych, nadzwyczaj po-  
żyteczni w walce podjazdowi.

Publusz zmarszczył brwi, ujrzał bowiem przed  
sobą przeciwników, którzy się nie chcieli zwrócić. Się-  
dząc ich rądy, odwrócił gąsienicami ich palce, obla-  
jąc przed Dunaj, zdala od miejsc, broniących przez  
straz rzymską.

Już otwierali usta, aby wyrzucić naprzeciw nich ja-  
zde psadków, kiedy się za lasowodem pierwszemu  
ukazał drugi i trzeci. Trzeci wykonał takie samo  
zwroty, jak pierwszy, zaś trzeci zbliżył się w dzie-  
sięć większych oddziałów i zastawił się wyprost bro-  
dów, najbliższych obowowi.

Turaz smęcił się z łona psadki wojowniczy, zbrojeni  
w miecz, łęcz i włócznię. Głównym warost, alle-  
tów, budowa ciała i siła, wstąpił wstąpił ich  
pobochodnie. Po nadciągali germańscy, z żel i żel-  
kiem porządku, jakobyby nie bojąc się, się zbliżali,  
lecz regularnie woskie rzymskie. Prowadzili ich byli  
lejonieci. Publusz poznał ich zaledwie po małych,  
okragłych tarczach i po długich napierśnikach. Na-  
wet potężniejszy nie zbliżył z woskowem.

Już dotarli pierwsze szeregi do lewego brzegu Du-  
naju, już wypełnił się cały las porażkami, jak go  
daleko najbliższe oko mogło ogarnąć, głównymi  
ludźmi i końskimi, a las stychł śladem pod sto-  
pami okrzepłych jeszcze napierdów i w wadzi stodo-  
lic byczących bez przerwy nieprzejrzana ilość świa-  
telek.

Węć to mrowisko, które Publusz widział przed  
sobą a które przewyższało liczbą dziesięć razy jego  
legion, uszczepiony przez rokosa Serwusa, było  
tylko drobna cząstka powodzi, co spadała na cesar-  
stwo?

Bo to nie zwykły najazd... To żywa powódź...  
To śnieżne nawałnice na Rym owa zająca barbarzyń-  
ców, zapowiadana przez patryjów od lat stu... owa  
ohrymna fala, która straszyła Publusza w senach  
widzeńskich.



Ktoś kiedyś powiedział, że społeczeństwo ma takie dziennikarstwo, jakiego potrzebuje. Jeżeli to spostrzeżenie ogólne zastosujemy do tak popularnego pisma, jakim zawsze był *Kurjer Warszawski*, i jeżeli na rozwój naszego dziennika spojrzymy ze stanowiska dziejów ogólnokrajowych, łatwo dopatrzmy się przyczynowego związku pomiędzy życiem publicznym a—jego odbiciem w dzienniku.

Oto rok 1815-ty i utworzenie Królestwa. Społeczeństwo się organizuje, powstają instytucje publiczne, budzi się ruch społeczny, a wśród tego ruchu budzi się i prasa, jeden z czynników życia publicznego, najważniejszy. W takiej atmosferze narodził się *Kurjer*.

Lecz sprawy społeczne zakreszają coraz szersze kregi. Powstaje bank, powołane zostają do życia—wystawy gospodarskie i jarmark na wełnę, coraz częściej odbywa się w swoich kwestjach miejscowych prowincja. I oto dziennikarstwo, ażeby objąć cały obszar interesów publicznych, rozszerza swoje ramy, a *Kurjer* tym hasłem daje posłuch i w r. 1824-ym przekształca swój format.

Społeczeństwo dźwiga się do nowych z życiem zapasów. To okres długi cichej, spokojnej pracy wewnętrznej. Z tej doby *Kurjer* jest jakby tego spokoju i tej pracy echem.

Wreszcie—okres ostatni, walką „młodych” ze „starymi” rozpoczęty, okres rozbudzonego we wszystkich kierunkach życia intelektualnego. A w *Kurjerze*?—okres największej w jego dziejach reformy z r. 1871-go.

Słowem, każde drgnienie, każda zmiana w piśmie znajdują usprawiedliwienie w warunkach życia społecznego. *Kurjer* czujny był na potrzeby ogółu, nie zatrzymywał się w miejscu, szedł naprzód ręką w rękę z postępem czasu, i dlatego doszedł dziś do rezultatów, jakimi nie każdy dziennik poszczycić się może.

Sam zaś o reformach w samym sobie dokonywanych tak się zawsze odzywał, iż zdawać-by się mogło, że na razie właściwej ich doniosłości należcie nie ocenia. O pierwszej np. zmianie formatu, która przecież dała podstawę do ulepszeń systematycznych przez lat blisko 50, w tak skromny odezwał się sposób: „Gdy znaczna część Łaskawych Czytelników *Kurjera* życzyła, aby toż Pismo wydawanem było obszerniejszym drukiem, Redakcja dogadzając temu życzeniu, oświadcza, iż *Kurjer Warszawski* mieć będzie druk obszerniejszy i łatwy do czytania; format zaś tak zostanie ułożonym, iż przez to nie umniejszy się obszerność pisma wogóle” (1824, Nr. 70, z dnia 21 marca).

*Kurjer* zapewnia w tej odezwie, że „obszerność pisma się nie umniejsza,” gdy faktycznie odtąd właściwie stale się rozszerzały rozmiary jego!...

Albo opinia własna *Kurjera* o reformie 1871 r. Pomijamy, że wcale



nie była poprzednio rozgłaszana, lecz oto co czytamy w odezwie od redakcji, po fakcie: „Dokonana w dniu wczorajszym zmiana (odwrócenie) formatu pisma naszego, dozwala nam przy pozostawieniu *Kurjerowi* dotychczasowego jego zakresu i dążeń, obracać więcej miejsca na wiadomości warszawskie, kronikę zagraniczną, oraz artykuły feljetonowe. Skutkiem tej zmiany czytelnicy zyskują około 100 wierszy dziennie, a więc rocznie przybywa im 30 numerów *Kurjera* bezpłatnie. Usilnie starać się będziemy, ażeby przy tym samym, co i dotąd, kierunku pracy i usiłowań naszych, przybytek ten poszedł na korzyść zwiększającemu się ciągle kółku czytelników *Kurjera*” (1871, Nr 69 z d. 29 marca).

I nie więcej!...

Równie skromna była zapowiedź dalszych ulepszeń przez powiększenie liczby arkuszy. „*Kurjer Warszawski* wychodzić będzie — czytamy w N. 274 z r. 1876-go — począwszy od dnia dzisiejszego, w podwójnej objętości. Czytelnicy zyskają na tem, otrzymując znacznie większą ilość tekstu, a ogłoszenia, które się dotąd w „Dalszym ciągu *Kurjera*” mieściły, będą mogły wszystkie zająć miejsce w samym już *Kurjerze*. Dodatki do *Kurjera* wychodzić będą w tym samym porządku, jak i dotychczas. Format nasz dawny zachowujemy, uważamy go bowiem za najwłaściwszy i najpraktyczniejszy dla pisma tego rodzaju, jak *Kurjer Warszawski*, a cały arkusz dostarczany już rozcięty dla wygody czytelników.”

I w tych więc przemówieniach *Kurjer* pozostał wierny zasadzie unikania samochwalstwa przez prospekty lub szumne zapowiedzi. Faktem jest, że dwie zasadnicze reformy dokonane zostały niemal pocichu, bez najmniejszego rozgłosu. A przecież nie można powiedzieć, że przeszły one niepostrzeżenie, bo jeśli dziś rzucają się one w oczy obiektywnego historyka całą wyrazistością swoich rozmiarów, to chyba nierównie silniejsze wrażenie musiały wywierać na współczesnych.

W przytoczonych powyżej kilku cytatach spotykamy się z wyrazem „Dodatek”. Czem właściwie były i w jaki sposób powstały „Dodatki” *Kurjera*? Historia ich jest współrzedną z historją formatu naszego pisma: wytworzyły się one pod wpływem rosnącego materiału, jakiego dostarczało życie publiczne.

Dodatki przedewszystkiem podzielić można na dwie grupy: *dodatki zwyyczajne*, ukazujące się normalnie, a będące poprostu zwiększonymi numerami dziennika, i *dodatki nadzwyczajne*, wychodzące w chwilach wyjątkowych, gdy redakcja dzieliła się otrzymaną wyjątkowej doniosłości wiadomością z ogółem swoich czytelników — natychmiast po zasięgnięciu tej wiadomości, a więc nie czekając na wydanie zwykłego numeru. O dodatkach nadzwyczajnych, jako stanowiących przedewszystkiem część działu politycznego, mówić bę-



dziemy niżej, w rozdziale o przeglądach politycznych, tu zaś zatrzymamy się dłużej tylko na dodatkach zwyczajnych.

Ukazały się one już w roku 1823-im, a poprzedzono je następującem zawiadomieniem: „Redakcja Kurjera War: ma zaszczyt uwiadomić Swych Łaskawych Czytelników, iż w następnym Kwartale to pismo nowym drukiem wychodzić będzie. *Aby nie zabierać miejsca na prywatne doniesienia iak mało co więcej nad ostatnią kolumnę, dołączanemi będą Dodatki, ilekroć takowych doniesień lub innych wiadomości większa znajdzie się liczba.* Cena Prenumeraty jak dotąd” — i dalej przytacza redakcja zwykle przypomnienie o wczesne zapisywanie się na pocztamtach (Nr 135 z d. 8 lipca 1823 r.).

Dodatki początkowo ukazywały się, to z tekstem dziennikarskim (Nr 180 i już formalny tekst Nr 205), to wyłącznie z ogłoszeniami. Drukowano je czas długi na odmiennym, lichszym od zwykłego numeru, papierze (zwłaszcza do r. 1845, odkąd spotykamy większą różnorodność w czeionkach i wogóle staranniejszą szatę typograficzną *Kurjera*). W miarę powiększania się ilości ogłoszeń, Dodatki wychodziły prawie co 2-gi lub 3-ci dzień, a w miesiącach zwiększonego ruchu handlowego, jak np. w okresie świąt Wielkanocnych lub Bożego Narodzenia—codziennie nawet.

Jak tytuły pisma, tak i tytuły dodatków ulegały zmianom. Oto głównejsze z nich:

## DODATEK DO N. 18 KURJERA WARSZAWSKIEGO

*Dalszy ciąg Programatu.*

D 19 Maia  
R. 1823

DODATEK do Kurjera Warszawskiego Nru 126.

## D O D A T E K

Do N<sup>ru</sup> 175

KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Dnia 25 Lipca 1826 r.

DODATEK PIERWSZY do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nru 165.

D. 22. Czerwca Roku 1827.

DODATEK DRUGI do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nru 165.

D. 22 Czerwca Roku 1827.

**D O D A T E K**  
do  
**KURJERA WARSZAWSKIEGO** Nru 116.

---

**D O D A T E K**  
Do Nru 125  
**KURJERA**  
**WARSZAWSKIEGO**

---

**D O D A T E K DRUGI**  
Do Nru 125  
**Kurjera**  
**Warszawskiego.**

*Z WARSZAWY D. 9 MAJA 1828 R. w PIATEK.*

NADZWYCZAJNY DODATEK do KURIERA WARSZAWSKIEGO  
*dnia 18 Czerwca 1829 r.*

---


**DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO** Nru 335.  
Piątek. — Dnia 16 Grudnia. — Rok 1836.

---



System Dodatków przetrwał długie lata, ginie bowiem dopiero po wprowadzeniu edycji podwójnej, odkąd zamiast dodatków *Kurjer* wydaje poprostu numery zwiększone. Normalny numer *Kurjera* wieczorny wynosił 1 arkusz (8 str.), częstokroć zaś, stosownie do liczby ogłoszeń lub materiału dziennikarskiego —  $1\frac{1}{2}$  arkusza (12 str.), jak dziś znowu 2 arkusze (16 str.).

Jeszcze jednak i przed reformą zasadniczą z r. 1883-go, mianowicie za czasów pierwszej redakcji Szymanowskiego, *Kurjer* zwiększał nieraz swoją objętość, o czem każdorazowo zawiadamiał prenumeratorów w taki mniej-więcej sposób:

 Dzisiejszy numer „*Kurjera Warszawskiego*” składa się z trzech półarkuszków, podobnie jak zeszłej soboty (1868, Nr 266).

\*                      \*                      \*

Dążeniem dziennika, bezwątpienia jednym z zasadniczych, jest wytworzenie własnego typu. A na typ składają się — właściwie danemu dziennikowi format, czcionki, układ materiału z jednej strony, z drugiej — jego tendencja.

Zanim *Kurjer* doszedł do wytworzenia typu dzisiejszego, który wyróżnia go z pośród wszystkich organów prasy, nie tylko krajowych, lecz i prasy międzynarodowej, przetwarzał się kilkakrotnie, lecz i w tych fazach zawsze dążył do utrzymania właściwych tylko sobie cech typowych. Poznaliśmy wyżej przekształcenia formatu; teraz z kolei mówić nam wypada o układzie.

Początkowo, cały materiał dziennikarski pod względem technicznym przedstawiał zbitą masę czeionek, żadnymi znakami drukarskimi nie odznaczoną i tylko przedzieloną paroma tytułami działów głównych. Nie znano ani pauzy ani *a capite*...

Z czasem, stopniowo materiał systematyzowano, aż w końcu doszedł *Kurjer* do tej wyrazistości swoich działów, która — tuszymy sobie — stanowi jego zaletę pierwszorzędną.

W latach do r. 1868-go układ materiału dzielił się na 4 grupy: wiadomości (nowości) warszawskie, wiadomości zagraniczne, rozmaitości i doniesienia. Te 4 działy urozmaicano wprowadzaniem rubrykami — szarad, mód, rozporządzeń rządowych i t. d. W miarę zaś powiększania formatu i w miarę, jak materiał dziennikarski się zwiększał, dział bieżący, t. j. nowości warszawskich, rejestrowano w kilku grupach, oddzielanych pauzami (kościelne, nekrologja, literackie i ogólne).

Oto kilka dat, które charakteryzują nam rozwój systematyczny układu działów *Kurjera*:

*a capite* owanie wiadomości ustalono od r. 1845-go;

pismo (czcionki) garmontowe ustalono od N-ru 165 w r. 1846-ym; a właściwie od N-ru 236 w r. 1849-ym;

rozdział materiału bieżącego według treści na grupy, lecz jeszcze prze-  
ważnie bez tytułowania, wprowadzono od N-ru 95-go w r. 1852-im;

próbę odznaczania tłustym drukiem głównych wyrazów w tekście ogło-  
szeń spotykamy w r. 1849, od N-ru 238 z d. 11 września;

numerowanie ogłoszeń (nekrologów) znajdujemy po raz pierwszy w r.  
1864-ym (Nr 86), przedtem bowiem dawano nekrologiczne zawiadomienia  
wprost w tekście, jako materiał redakcyjny;

pierwsze interlinje spotykamy w roku 1865, Nr. 192 z d. 25 sierpnia,  
w dorocznym, na św. Ludwika, artykule o Dmuszewskim;

pierwsze znaczki (pauzy —) przed wiad. bieżącymi znajdujemy w N.  
99 z d. 2 maja 1865 r.;

rok w nagłówku *Kurjera* wprowadzono od N-ru 123 z d. 1 lipca w ro-  
ku 1865-ym; datę podwójną, t. j. obu kalendarzy, od d. 2 stycznia 1852 r.;

pierwszą nowellę, lecz w „Rozmaitościach”, bez tytułu i bez podpisu,  
czytamy w N-rze 253 z r. 1866-go;

pierwsze „dokończenie nastąpi” — przedtem bowiem każdy artykuł  
zamykano w jednym ciągu, oprócz komunikatów urzędowych — spotykamy  
w N-rze 259 z r. 1866-go, w nowelli w „Rozmaitościach” zamieszczonej;

jako przejście od bezimienności artykułów do podznaczania ich imie-  
niem i nazwiskiem autora spotykamy inicjały, a pierwszy z nich (odwroco-  
na litera T w ten sposób: —L— w bieżących) w N-rze 241 z d. 28 paździer-  
nika r. 1867-go;

pierwszy feljeton (odcinek) znajdujemy w N-rze 86 z dnia 28 kwie-  
tnia r. 1873 (o Królikowskim, pióra Szymanowskiego);

po wprowadzeniu maszyny pośpiesznej, gdy wypadło odbijać numer  
każdy pojedynczemi arkuszami, dla pośpiechu zamykano pierwszy arkusz  
przed ukończeniem całości, skutkiem czego ten pierwszy arkusz z polityką,  
feljetonem i artykułem wstępnym kończył się rubrykami, t. z. nieruchomości,  
jak np. tabelą meteorologiczną, wykazem Biura nędzy wyjątkowej,  
lub odpowiedziami od redakcji, poczem dopiero następowały właściwe dzia-  
ły (1877 rok);

i t. d. i t. d. Wszystkich dat nie przytaczamy, znajdzie je bowiem  
czytelnik poniżej, gdy z kolei rozwiniemy przed nim historję poszczególnych  
działów.

\*

\*

\*



Jak już wspominaliśmy, *Kurjer* wychodził początkowo 6 razy na tydzień, t. j. codziennie, oprócz najpierw soboty, później środy. Wyjątku nie stanowiły tu nawet święta uroczyste. Dopiero z czasem redakcja zaczęła uwzględniać dni świąteczne, a pierwszą wzmiankę: „jutro jako w *pierwsze* święto, *Kurjer* Warszawski nie wyjdzie” czytamy w N-rze 75 z r. 1823, przyczem w *drugie* święto Wielkiej Nocy, dnia 31 marca t. r. numer *Kurjera* się ukazał. Toż samo i w czasie Bożego Narodzenia 1823 r.: *Kurjer* wyszedł, jak zwykle, we wtorek, następnie zaś nie ukazał się we środę, bowiem we środy stale panzował, i we czwartek, jako w pierwszym dniu świątecznym, wyszedł więc dopiero w drugie święto, w piątek (Nr. 305).

Takie „terminy” zachowały moc obowiązującą do r. 1827-go, to jest przez lat 6.

W r. 1826-ym *Kurjer* zapowiedział ukazywanie się codzienne. Jakkolwiek zmiana ta była więcej formalną, święcenie bowiem środy pochodziło z przyczyn czysto drukarskich, redakcja jednak o tej pierwszej swojej formie rozpisala się dość obszernie:

„*Redakcja Kurjera Warszawskiego* — czytamy w N-rze 287 z r. 1826 — uzupełniając życzenia znacznej części swych łaskawych Czytelników, ma zaszczyt donieść, że od Nowego Roku 1827 to pisemko i we środy wychodzić będzie a za tym codziennie, wyjąwszy Święta uroczyste. Cena dotychczasowa, to iest: w Warszawie na cały kwartał złp. 8, a na Prowincji z Pocztą złp. 10. Można w Warszawie i miesięcznie prenumerować po złp. 3. Oddzielny egzemplarz sprzedawać się będzie po groszy 4. Od tegoż czasu druk będzie nowy.

„Według pierwszego prospektu umieszczane będą wszelkie wiadomości krajowe i zagraniczne, stosownie do objętości formatu; dla szanownych Czytelnie (tak!) kiedy niekiedy wyjątki z Dzienników *Mody*, a w Rozmaitościach i weselsze artykuły, zdarzenia historyczne, zwłaszcza narodowe, w krótkości, anegdoty i t. p.”

Dalej szło wezwanie zwykle o „wczesne zapisywanie się po Pocztamtach.”

W myśl powyższego, już w numerze wigilijnym *Kurjer* obwieszcza: „Jutro, jako w Pierwsze Święto, *Kurjer* nie wyjdzie, lecz zato wyjdzie w następującą Środę, i odtąd codziennie wyjąwszy Święta uroczyste, wychodzić będzie, polecając się względem Łaskawych Czytelników” (1826, Nr 305).

Zapowiedzi przedświąteczne o niewydaniu numeru w dniu uroczystym odtąd stale spotykamy.

Dalszą zmianę w terminach wydawniczych znajdujemy dopiero w ro-

ku 1861-ym, a więc po latach 35-u. Zmianą tą było wprowadzenie święcenia niedzieli:

„Od dawna już — czytamy w N-rze 74 z d. 19 marca 1861 r. — Redaktorowie Dzienników Warszawskich, najbliżsi świadkowie i współuczestnicy prac Zecerów, często nie zostawiających im ani dnia, ani nocy dla Modlitwy, Rodziny i spoczynku, pragnęli, aby w innych krajach święcony dzień niedzielny i u nas przez pracowitych Braci naszych był obchodzony. Zwyczaj tylko stał na przeszkodzie, lecz obowiązkiem było przełamać go, dla pobudek religij i Ludzkości. Odezwy Duchowieństwa i Zecerów skłoniły nas wszystkich do zastosowania się do powszechnie dziś przyjętego w większej części Europy zwyczajn. Dzienniki odtąd w niedziele wychodzić nie będą. Starając się swoim Czytelnikom wynagrodzić to w inny sposób, mamy nadzieję, że pojawiający pobudki, Publiczność nasza podzieli uczucie, którem powodowani byliśmy.”

Jak widzimy, deklaracja w sprawie święcenia niedzieli była aktem ogólnodziennikarskim. Czy zadowoloniła publiczność? Odpowiedź przeczącą zdają się usprawiedliwiać dość częste, w pierwszych chwilach, wzmianki o „wynagradzaniu czytelnika w inny sposób.” Pod koniec tegoż r. 1861-go Nr. 307) redakcja pisze:

„Zaprowadzone w tym roku, a przyjęte przez wszystkie bez wyjątku Redakcje, święcenie Niedzieli i powstrzymanie wydawnictwa pism w owe Niedziele *staramy się wynagrodzić* Czytelnikom innym sposobem, poprzedzając Niedziele *arkuszowymi Numerami*; w ciągu zaś roku przyszłego może i inne jeszcze ulepszenia wprowadzimy, a tymczasem, rozpoczynając od jutra dalsze na rok 1862 wydawnictwo, zamawiamy sobie pobrażliwość Czytelników naszych, i puszczając się dalej w imię Boże na tę drogę trudu i pracy, możemy ich zapewnić, że zaspokojenie ich wymagań i zadosyćuczynienie ich życzeniom jest najgłówniejszym naszym celem i dążnością.”

Bądź-co-bądź, zwyczaj się utrwał, z czasem zaś zaczął nawet szersze zakreślać kręgi, obejmujące nie tylko święta uroczyste, lecz i drugorzędne...

Trzecim wreszcie zwrotem, dokonany po latach 22-ch, była reforma z roku 1883-go, t. j. wprowadzenie dwóch wydań dziennie, przy święceniu jedynie 5-u dni rocznie. Przygotował się do niej *Kurjer* dość rozważnie, gdy bowiem pozwolenie z Głównego Zarządu do spraw prasowych w Petersburgu wyjednał Szymanowski w r. 1880-ym (odezwa z dnia 7 (19) lipca Nr. 2546), pozwolenie, którego mocą *Kurjer* otrzymał prawo „wydawania Dodatków porannych codziennych dla druku depeesz i ogłoszeń” — Dodatki te, czyli edycja poranna, ukazały się dopiero od d. 1-go kwietnia 1883-go



r., przyczem wydawnictwo *Kurjera* uzyskało dla nich program rozszerzony, t. j. „wogóle program dziennika“ (odezwa Gł. Zarządu do spr. pras. z dnia 17 (29) sierpnia 1883 r., Nr. 3046).

Reformę z r. 1883-go zapowiedział *Kurjer* w odezwie „od redakcji“ w N-rze 62 z tegoż roku, w tych słowach:

„*Kurjer* Warszawski, poczynając od dnia 1-go kwietnia r. b., wychodzić będzie *dwa razy na dzień*, w dwóch wydaniach: rannem i wieczornem.

„W święta Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek *Kurjer* wydawanym nie będzie; w inne święta i niedziele wychodzić będzie tylko wydanie poranne, w następujący zaś po święcie dzień tylko wydanie wieczorne tak, iż, przecięciowo w ciągu tygodnia ukaże się razem 12 wydań, mianowicie 6 porannych i 6 wieczornych.

„Do ceny prenumeraty *Kurjera*, wynoszącej 50 kop. miesięcznie, dodatek na koszt administracyjne porannego wydania wynosić będzie 10 kop. miesięcznie dla prenumeratorów warszawskich, odbierających *Kurjera* w kioskach lub kantorach pism. Dla prenumeratorów zaś życzących sobie, ażeby *Kurjer* był im dostarczany do mieszkań wprost z redakcji, dopłata za dwukrotne odnoszenie do domu rano i wieczorem wynosić będzie, niezależnie od powyższego dodatku, również 10 kop. miesięcznie.

„Na prowincji, aż do chwili uzyskania możności ekspedjowania gazety dwa razy dziennie, prenumeratorzy otrzymywać będą poranne i wieczorne wydanie razem codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, po tej samej cenie co dotychczas.“

Godzi się zwrócić uwagę na szczęśliwą myśl wydawania pisma codziennie, nie wyłączając niedziel, przy zachowaniu zasady święcenia niedziel! *Kurjer* w święta ukazuje się od r. 1883-go tylko w edycji rannej, w dnie poświęczone — tylko w wieczorowej, dzięki czemu cały dzień niedzielny (lub świąteczny) jest dla personelu na wypoczynek przeznaczony. Wyjątek stanowią tylko te, rzadkie zresztą, wypadki, kiedy się przytrafiają dwa lub trzy dni świąteczne jeden po drugim: w takich razach *Kurjer* wychodzi codziennie, lecz tylko w wydaniu porannem — praca więc zaczyna się dopiero o godz. 6 ej wieczorem, do której personel jest wolny od zajęć, ostatni zaś dzień takich świąt kolejnych znowu jest na zupełny wypoczynek przeznaczony.

Drugą uwagę, jaką odezwa nastrecza, jest zapowiedź ekspedjowania *Kurjera* pocztą dwa razy dziennie: możności takiej ekspedycji dotąd pismo nasze nie uzyskało.

Zanim ustalił się typ wydania porannego, numery ranne *Kurjera* ukazywały się początkowo wprost jak edycja zwykła, a więc miały objętość jednoarkuszową (jak i ówczesne NN-ry wieczorne) i zawierały wszystkie działy tak w tekście, jak i w ogłoszeniach, właściwe edycji zasadniczej. NN-ry ranne zdwojone ukazywały się jeszcze w r. 1891-ym. Dziś *Kurjer* wypuszcza je tylko w razach wyjątkowych, t. j. w razie istotnej potrzeby, a więc gdy materiał dziennikarski rozszerzenia ram zwykłych dziennika wymaga.

\* \* \*

Wydawnictwo *Kurjera* odznaczało się zawsze wzorową punktualnością. Od czasu swojego założenia, a więc w ciągu 75-u lat, *Kurjer* nie wyszedł tylko 4 razy w terminie właściwym, mianowicie: d. 30-go listopada 1830 r., (Nr jeden, zaraz po tej przerwie, wydany był na papierze i czcionkami tak różnemi od zwykłych, iż nie ulega wątpliwości, że drukowano go w obcej drukarni), d. 10 października 1861 r., „z powodu pogrzebu ś. p. Najdostojniejszego Arcy-Biskupa, a tem samem przyjęcia w nim udziału przez wszystkich współ-pracowników tak samej Redakcji *Kurjera* Warszawskiego, jako też i Drukarni” (1861, Nr 241), d. 1 września 1863-go r., skutkiem czego dnia 2 września ukazały się dwa N-ry, 198 i 199, w jednym, wreszcie d. 22 grudnia 1886-go r. O tej ostatniej przerwie czytamy w N-rze 354 *Kurjera* z tegoż roku:

„Z powodu śmierci redaktora *Kurjera* Warszawskiego, ś. p. Wacława Szymanowskiego, pismo nasze wczoraj rano nie wyszło. Wynikło to z formalności, jakie załatwienie być musiały przy ustanawianiu zastępcy redaktora. Po nadejściu wieczorem urzędowego telegramu, natychmiast, chociaż w spóźnionej porze, wydaliśmy numer wczorajszy.

„Dziś o godzinie 11-ej odbędzie się pogrzeb Zmarłego. Pragnąc wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi długoletniemu kierownikowi naszemu, musieliśmy urządzić się odpowiednio: z tego powodu wydajemy dziś zrana zwykły numer większy, po pogrzebie zaś wieczorem wyjdzie tylko numer mniejszy.

„Z dniem jutrzejszym wydawnictwo numerów rannych i wieczornych wraca do zwykłego porządku.”

Oprócz tych 4-ch wypadków, *Kurjer* stale ukazywał się najregularniej w terminach, jakie programami swojemi zapowiadał.

Nie wspominamy tu o dłuższem zawieszeniu wydawnictwa z powodu Statkowskiego, nie należy ono bowiem do kategorii tych uchybień przypadkowych, jakie w powyższej wzmiance mieliśmy na względzie.

\* \* \*



O której godzinie ukazywał się *Kurjer* na mieście?

Z pytaniem tem łączy się drugie: o jakiej porze zaczynała się praca redakcyjna?

Na oba te zapytania damy odpowiedź łączną, według materiałów, jakich bardzo obficie dostarczają roczniki naszego pisma.

W r. 1821-ym, w doniesieniu o nowo-otwartym kantorze, czytamy (Nr 310), iż *Kurjer* wychodził o godz. 4-ej po południu.

Z powodu maszyn, które podówczas kilku godzin czasu wymagały na odbicie paru tysięcy egzemplarzy, robota redakcyjna zaczynała się — niezależnie od przygotowanych w przeddzień materiałów — bardzo rano, prasy bowiem zaczynały pracować już o 9-ej lub 10-ej rano.

Charakterystyczne w tym przedmiocie wyjaśnienie znajdujemy w następującem zawiadomieniu z r. 1833-go (Nr 2):

„Gdy do godziny kwadrans na 10-tą, to jest do chwili, w której zwykle *Kurjer* zaczyna się drukować, Poczta Berlińska (zapewne z powodu nowych urządzeń pocztowych) dziś nie przybyła, przeto wiadomości zagraniczne dopiero jutro będziemy mogli donieść.

„NB. NB. Poczta przybyła o godzinie 10-ej. Kapitulacja cytadelli Antwerpskiej podpisana została d. 23 z. m. Francuzi osadzili bramy.”

albo:

„Gdy jutro, jako w Święto Uroczyste, *Kurjer* nie wyjdzie, łaskawi Prenumeratorowie raczą przebaczyć, iż dziś później wychodzi, dla tego, aby z dzisiejszej Poczty, *przybyłej po południu*, niektóre wiadomości mogły być doniesione” (1833, Nr 31); — albo: „Gdy pojutrze, jako w Święto uroczyste, *Kurjer* nie wyjdzie, przeto dla zamieszczenia główniejszych wiadomości z jutrzejszej poczty, przychodzącej około południa, *Kurjer* jutro wydawany będzie o godz. 4.” (1833, Nr 122 z d. 6 maja).

Ostatnia wzmianka zdaje się świadczyć, iż w r. 1833-im *Kurjer* wychodził wcześniej, skoro zwłokę do godziny 4-ej czuje się w obowiązku usprawiedliwić.

W istocie, dalsze wzmianki utwierdzają w przypuszczeniu, iż *Kurjer* ukazywał się w godzinach południowych. Czytamy np.: „Gdy w następującą Sobotę, jako w święto uroczyste, *Kurjer* nie wyjdzie, chcąc zaś łaskawym Czytelnikom z jutrzejszej Poczty, przybywającej około południa, udzielić ważniejsze wiadomości, tenże *Kurjer* jutro wyjdzie *dopiero po południu*” (1835, Nr 214). Mniej więcej to samo („wyjdzie nieco później, niż zwykle”) w r. 1836, Nr. 4.

W związku z tem pozostają „godziny redakcyjne.” Wszystkie zdania, które się przytrafiły po godz. 9-ej rano, już notowane w dzienniku nie były.

„Dziś rano w Starem Mieście w kamienicy Nr 61, w piwnicy wszczął się pożar; w tej chwili (o godzinie 8) gorliwy ratunek oddała niebezpieczeństwo” (1834, Nr. 193).

lecz natomiast: „statek parowy *ujrzy* Warszawa dziś około 1-ej z południa” (1840, Nr 137).

W N-rze Noworocznym z 1836 r. *Kurjer* daje wiersz Niewiadomskiego i pisze: „dziś przed świtem otrzymaliśmy następującą poezją” i t. d., a to „przed świtem” za czasów Dmuszewskiego spotykamy bardzo często.

Oto kilka wybitniejszych cytata z okresu Dmuszewskiego i Kucza:

„Ponieważ *Kurjerek* to pisze (o balu Sylwestrowskim w resursie) w chwili, kiedy i jedni i drudzy (uczestnicy zabawy) spoczywają, życzy im przy obudzeniu dnia dobrego i szczęśliwego roku” (1844, Nr 1).

„3 godzin upłynęło zaledwo od chwili, w której ostatni z bawiących się opuszczali pokoje zamkowe, a już prasa drukarska tłoczy artykuł niniejszy: jeżeli od *Kurjera* wymaga się chyżości, przyznać należy, że tym razem *Kurjerek* uwinął się rąco” (1844, Nr 13).

„Dziś o *świcie* złożono w red. *Kurjera* dla wychowalców Tow. Dobr. i t. d. w 33 rocznicę zaślubin...” (1845, Nr 314).

Toż samo dla sierot Tow. Dobr. (1846, Nr 346).

„*Kurjer* szedł już na prasę drukarską, aby w chwili przebudzenia pięknych tanecznie balu (u Potockich) razem z ocknieniem powitać ich opisem tej czarującej zabawy” (1848, Nr 57).

„Jeżeliśmy coś pominęli w powyższym opisie (maskarady), przypomniawszy sobie, ogłosimy w następnych Numerach *Kurjerka*, bo dziś już późno — piszemy rano — pracujący wołają — mógłby się *Kurjerek* spóźnić” (1849, Nr 14).

„Śpijcie spokojnie, szanowni nasi czytelnicy, a gdy się po tylu trudach (ostatnia zabawa w karnawale) zbudzicie, przeczytajcie łaskawie *Kurjerka*, któremu przebaczcie, iż także się już oczy kleją” (1849, Nr 50).

Staraniem redakcji było zawsze wydawać numery jak najwcześniej; że jednak starania te pozostawały zawsze w związku zarówno z siłą maszyn, jakimi pismo się posilkowało, jak i z potrzebą udzielenia czytelnikowi niezbędnych codziennych informacji, które znowu nie w jednakowych, różnemi czasy, przychodziły do samej redakcji terminach, — więc i godziny wyjścia *Kurjera* znacznym ulegały zmianom.

Tak np., po sprowadzeniu maszyny pośpiesznej *Kurjer* pisał (1850,



Nr 81), iż „odtąd już codziennie ekspedjowany będzie *przed południem* na wszystkie Kantory i miejsca,” zaś w r. 1871 (Nr 32), upraszając prenumeratorów o zawiadamianie redakcji o każdym opóźnieniu w dostarczaniu pisma, *Kurjer* nadmienia, iż „na najodleglejsze ulice miasta dochodzić powinien nie później, jak o godz. 8 wieczorem.”

\*                      \*

W pierwszym okresie *Kurjera* (do r. 1868) indywidualność redaktorów wydatnie odbijała się na piśmie. Było to rzeczą naturalną, gdy bowiem całą redakcję stanowiła jedna osoba, jej cechy charakteru, umysłu musiały w dzienniku znaleźć wyraźne odzwierciedlenie. Później, w miarę rozszerzania ram współpracownictwa, ten bezpośredni, w każdej niemal szpalcie pisma widoczny wpływ kierowników z natury rzeczy musiał się zmniejszać. Do r. 1868 „zapisywał *Kurjera*” jeden człowiek, dziś „zapisuje” go kilkadziesiąt osób, redaktor zaś najczęściej nie pisze wcale, odzywając się tylko w razach wyjątkowo ważnych.

Do czasów Stanisława Bogusławskiego *Kurjer* nie był podpisywany ani przez wydawcę, ani przez redaktora, ani przez cenzurę. Przegląd też roczników pisma nie ponceza nas, kiedy kończyła się redakcja Kucza lub Odyńca, kiedy zaczęła Dmuszewskiego i t. d. Do roku 1867-go wychodził *Kurjer*, że tak się wyrazimy, najzupełniej bezimiennie. Wobec zaś tej bezimienności dość oryginalnie wyglądają takie zwroty, czysto osobiste, jak np.: „Dziś zrana, kiedyśmy zasiadali do codziennej pracy (dobrzeście spali jeszcze P.P. Czytelnicy), zakohatała klamka u drzwi Drukarni, wszedł stróż i t. d.” (1846, Nr 26), — albo przy opisie cytryny-olbrzymia, złożonej w redakcji do oglądania: „takiej wielkości, jakiej sumiennie mówiąc, w ciągu 70-letniego życia naszego nie widzieliśmy nigdy” (1847, Nr 242), lub wreszcie z okoliczności imienin, kiedy sypały się ze szpalt *Kurjera* wiersze i wierszyki lub powinszowania prozą, najczęściej zupełnie osobiste: „miasto jakiechś tam bilecików z amorkami lub wieńcem i lutnią składamy na piśmie nasze powinszowanie” (Józefom — i dalej szedł wierszyk, 1849, Nr 75), albo np., gdy z okoliczności zgonu dyspozytora drukarni, Pliechczyńskiego, *Kurjer* pisał (1858, Nr 30): „Zgasł on w 51-ym roku życia swego, a nie spodziewanie, bo w sile wieku i w pełnem zdrowiu, skutkiem uderzenia apoplektycznego. Zgasł w pamiętny przynajmniej dla nas jednych dzień, bo 28 Stycznia, to jest w dzień Ś-go Karola. Była to dla nas jedna z owych chmur, która i w najpiękniejszych porankach życia zasępia czoło, odnawiając na długo potem tę ranę bolesną, wywołaną pierwszem a tak smutnem wrażeniem.”



Tak przemawiał *Kurjer*, który przecież w r. 1847-ym nie miał za sobą „70-letniego” żywota, ani tem bardziej nigdy nie był „Karolem” i dzień 28 stycznia mógł być dla niego najzupełniej obojętnym...

Oryginalność ta razi dziś tem bardziej, że np. nazwisko Dmuszewskiego, jako redaktora, wystąpiło na szpaltach *Kurjera* dopiero po śmierci; o Kuczu jako o redaktorze pisał *Kurjer* dopiero po powrocie jego do Warszawy, że nie wspomnimy o innych, jak o Odyńcu np., o których ani słowa wzmianki doszukać się niepodobna. Jedynie Zygmunt Zaborowski, za czasów jego redakcji, wymieniony raz został z tytułem redaktora, w notatee, przytaczającej skład komitetu pomocy dla pogorzelców (1865, Nr. 184).

Zaznaczona przez nas oryginalność pochodziła najwyłącznie z zupełnego utożsamiania pisma z redaktorem w pierwszym okresie dziejów *Kurjera*. Wybornym objawem tego utożsamiania było np. powinszowanie noworoczne z 1847-go r., którego wiersz ostatni zamykał się w słowach:

„L. A. D. Kurjer Warszawski.”

Podpis redaktora na *Kurjerze* spotykamy po raz pierwszy d. 10 lutego 1867 r., w N-rze 33-m (Stanisław Bogusławski).

Po raz pierwszy podpis wydawcy (Gustaw Gebethner) znajdujemy w N-rze 100 z d. 9 maja 1870 r.

Pierwszy podpis i wydawcy i redaktora (Gebethner i Wacław Szymanowski) na końcu numeru spotykamy w N-rze 225 z d. 12 października 1870 r.

Stanisław Bogusławski podpisywał *Kurjera* od d. 10 lutego 1867 r. do d. 27 stycznia 1868 r.

Wacław Szymanowski zaś od d. 28 stycznia 1868 r. do d. 21 grudnia 1886 r., z dwiema przerwami, podczas których Statkowski podpisywał *Kurjera* od d. 14 marca 1871 do d. 21 listopada 1872 r., zaś Benni od d. 14 stycznia 1873 do d. 12 maja 1876 r.

\* \* \*

Obok podpisu wydawcy i redaktora na *Kurjerze* dzisiejszym czytelnik znajduje jeszcze akcept cenzury. I ten ostatni jest nabytkiem późniejszym.

W życiorysie Kicińskiego przytoczyliśmy mało znane materiały do historii cenzury i przekonaliśmy się zarazem, iż *Kurjer* od początku swego istnienia był cenzurowany. Lecz, jak nie znajdujemy śladów, kto wydawał i kto redagował nasze pismo, tak też niema wskazówek, kto je cenzurował. Jedynie z dawnych kompletów (1824 rok, str. 518, 266, 8; tudzież roczniki 1840—1850) przekonać się możemy, jak był cenzurowany.

Podpis cenzora ukazuje się dopiero w r. 1849-ym: w N-rze 125 z dnia



13 maja znajdujemy formułę: „wolno drukować (data), w drukarni Kurjera Warszawskiego, starszy cenzor L. T. Tripplin”.

Po Tripplinie czas dłuższy podpisywał pismo, jako cenzor, Sobieszczański, ostatnie zaś podpisy cenzorskie były takie: Romana Koziekiego od N-ru 79 do 106 w r. 1861,—T. Hertza od N-ru 106 do 131 w tymże r. 1861.

Od N-ru 132 w r. 1861 znika nazwisko cenzora w podpisie, a od N-ru 225 t. r. i data cenzury, pozostaje zaś tylko formuła tego samego brzmienia, jak dzisiejsza; w tekście rosyjskim ukazuje się ona po raz pierwszy w N-rze 82 z d. 14 kwietnia 1870 r.

Jak wiadomo, w r. 1870 nastąpiła reorganizacja cenzury warszawskiej przez utworzenie z wydziału prasy periodycznej—komitetu warszawskiego cenzury. Echem tych zmian było następujące zawiadomienie urzędowe, zamieszczone w N-rze 103 z 1870 roku:

Warszawski Komitet Cenzury. — Z otwarciem Warszawskiego Komitetu Cenzury wchodzi w wykonanie art. 2 Miennego Najwyższego Ukazu do rządzącego Senatowi z 18 Września 1869 r., na mocy którego do pomienionego Komitetu rozciągnięte zostały przepisy ogólnej dla Cesarstwa ustawy o cenzurze (T. XIV Zb. P. wyd. 1857 r.) jako też postanowień dodatkowych do tejże ustawy, umieszczonych w dalszym ciągu Zb. 1868 roku. Skutkiem czego, jako też mając na uwadze: 1) Że na zasadzie art. 5 i 6 rozdz. 2-go tymczasowych przepisów o cenzurze i prasie (dodatek do uwagi 4-ej art. 5-go ustawy o cenzurze w dalszym ciągu Zb. Pr. 1868) Głównemu zarządowi do spraw prasowych złożone być winny, pomiędzy innemi, programy pism periodycznych, jako też dowody o osobistości tak wydawców, jako też i redaktorów odpowiedzialnych. 2) Że nie wszystkie wspomniane dowody znajdują się w aktach b. wydziału prasy periodycznej, a niektóre z nich pisane są tylko w języku miejscowym, przeto Warszawski Komitet Cenzury uważał za potrzebne zawiadomić w dniu 17 (29) z. m. marca piśmiennie pp. redaktorów tutejszych gazet i pism periodycznych o koniecznej potrzebie bezzwłocznego skompletowania powyższych dokumentów, z dosłownem ich tłómaczeniem w języku ruskim. Komitet jednocześnie objaśnił pp. redaktorom, że od wykonania tychże form prawem przepisanych zależy wyłącznie prawność istnienia wydawnictwa w jakiejbyś miejscowości kraju, w obliczu Głównego zarządu do spraw prasowych, od uznania którego, w razie niedostawienia żądanych dokumentów, zależeć będzie przedsięwzięcie prawem przepisanych środków. Ponieważ do chwili obecnej zażądane według prawa programy i świadectwa przez pp. redaktorów po większej części nie zostały złożone, przeto Warszawski Komitet Cenzury widzi się w konieczności wezwania pp. redaktorów do pośpiesznego złożenia tychże dokumentów, które Głównemu Zarządowi do spraw prasowych wedle przepisów przesłane być winny.

*Kurjer* złożył wymagane przez komitet dokumenty, w następstwie czego ogłosił w formie zawiadomienia „od redakcji” w N-rze 116 z d. 27 maja 1871 r., co następuje:

Pan Minister Spraw Wewnętrznych pod d. 23 kwietnia (5 maja) r. b. na wniosek głównego zarządu prasy zatwierdził raczył nowy program *Kurjera Warszawskiego*, który tu w dosłownym przekładzie dla wiadomości czytelników i prenumeratorów naszych odajemy.



1. Wiadomości Urzędowe. Najwyższe Ukazy, postanowienia rządowe, rozporządzenia i przepisy władz miejscowych;—te ostatnie w streszczeniu.

2. Wiadomości miejscowe. Krytyczne artykuły o teatrach, koncertach i wszelkich innych publicznych przedstawieniach, o publicznych odczytach; sprawozdania z posiedzeń ogólnych zebrań różnych miejscowych instytucyj, cechów rzemieślniczych, dobroczynności publicznej i o postępach elementarnej edukacji, wystawach sztuk pięknych, rolniczych, przemysłowych i t. p.

Rozbiory i wiadomości bibliograficzne o różnych książkach i dziełach miejscowych i zagranicznych, dozwolonych przez cenzurę; wiadomości o ważniejszych procesach kryminalnych (bez roztrząsania wyroków), oraz tygodniowe wokandy ważnych procesów cywilnych, mających być sądzonemi w miejscowych instancjach sądowych. Krótkie artykuły wstępne z dziedziny: nauk, sztuk, ruchu ekonomicznego i społecznego, finansów, prawa, literatury, higieny popularnej, opieki nad pracą kobiet i dzieci, ochrony zwierząt i t. p.

O nadzwyczajnych wypadkach; wiadomości o ślubach i pogrzebach różnych osób; nekrologi; o ważniejszych uroczystościach kościelnych, nabożeństwach zwykłych i żałobnych. Pobieżne artykuły o potrzebach miasta.

Wiadomości statystyczne. Listy osób przyjezdnych i wyjezdnych, ze wskazaniem hotelu. O cenach handlowych i targowych; kursa giełdy miejscowej i zagranicznych; wiadomości meteorologiczne, reklamy, korespondencje miejscowe i z innych gubernij, i tym podobne komunikacje.

3. Wiadomości ogólne. Krótkie wyjątki z gazet stołecznych, dzienników gubernjalnych i różnych innych pism prowincjonalnych, w przedmiotach dotyczących życia społecznego, postępów ekonomicznych, oświecenia publicznego, dróg, spławów; sprawozdania z instytucyj ziemskich gubernjalnych i powiatowych i tym podobnych wiadomości.

4. Dział polityczny. Ostatnie wiadomości polityczne z krótkim poglądem i wnioskami. Wiadomości telegraficzne z gazet zagranicznych i telegramy.

5. Rozmaitości czyli feljeton. Krótkie poezje, powieści, opisy, opowiadania, tak oryginalne, jak i tłumaczone. Anegdoty, szarady, rebusy; wiadomości o nowych wynalazkach na polu sztuk, rzemiosł, przemysłu i t. p.

Wszelkie anonsa i ogłoszenia płatne, licytacje, sprzedaże i t. p. ulegające cenzurze policyjnej.

Według materiałów, w archiwum *Kurjera* zachowanych (odezwy komitetu cenzury), od Szymanowskiego najdłuższy czas cenzurowali nasze pismo członkowie tutejszego komitetu, pp. Czysiakow, Lachmanowicz, Krurowicz, Worszew młodszy i Emmauski (do dnia dzisiejszego od r. 1892-go). W przerwach z powodu urlopów i t. p. czytali też nasze pismo od roku 1891-go, t. j. po przeniesieniu p. Worszewa do Petersburga, pp. Dragomirecki, Kuzniecowa, Iwanowski (dłuższy czas w r. 1892, w styczniu 1893 i w styczniu 1894 r.) i Łagodowski (latem 1894 r.).